

Stanisław Makowski

"Konrad Wallenrod" — europejskim Belwederem

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 9, 55-60

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Makowski

KONRAD WALLENROD — EUROPEJSKIM BELWEDEREM

(Z listów Onufrego Korzeniowskiego do Gustawa Schwaba)

Polityczny wpływ *Konrada Wallenroda* na wybuch powstania listopadowego może być lapidarnie określony zdaniem przypisywanym Ludwikowi Nabelakowi: „Słowo stało się ciałem — a *Wallenrod* Belwederem”. Równocześnie w świadomości pokolenia belwederczyków — a także jego rówieśników we wszystkich niemalże krajach Europy — utwór Mickiewicza predestynowany był do odegrania podobnej roli w mającej nastąpić „wojnie powszechnej za wolność ludów”. Stąd szeroka jego popularność na obcych obszarach językowych¹.

Charakterystycznych sformułowań i informacji na ten temat oraz określonej interpretacji poematu dostarcza odnaleziony niedawno blok listów Onufrego Korzeniowskiego (1807 - 1868), kapitana artylerii w powstaniu listopadowym, adresowanych do niemieckiego poety Gustawa Schwaba (1792 - 1850).

Szczegółową biografię autora tych listów ogłosił niedawno Stefan Kieniewicz², nie ma więc tutaj potrzeby jej powtarzać. Można co najwyżej przypomnieć, że chodzi o brata Marii Reginy Korzeniowskiej, tego samego, który w roku 1848 posłował w imieniu Mickiewicza do ministra republiki weneckiej, M. Tommase'a, z propozycją wojskowej pomocy Polaków przeciwko cesarskiej Austrii.

Listy zaś, o których mowa, pisane w latach 1832 - 1835, a przechowywane w bibliotece Uniwersytetu w Tübingen (sygn. Md 755), informują m. in. o typowym — zresztą dla całego pokolenia — zafascynowaniu Korzeniowskiego przewodnią myślą *Konrada Wallenroda* i podjętych w związku z tym staraniach o jego przekład na język niemiecki.

Ponieważ sprawa ta jest dotychczas zupełnie nieznaną zarówno w historii przekładów *Wallenroda* na języki obce, jak i w biografii Korzeniowskiego, warto ją, zanim dojdzie do pełnego opublikowania listów, przynajmniej najogólniej zreferować.

Pomysł udostępnienia *Wallenroda* czytelnikowi niemieckiemu zaświtał w głowie polskiego artylerzysty najprawdopodobniej już w styczniu 1832 r. po zetknięciu się z niemieckim środowiskiem literackim na terenie Bawarii i Wirtembergii oraz przekonaniu się o polonofilskich i republikańskich nastrojach panujących wówczas w społeczeństwie niemieckim.

Z listu datowanego 1 września 1832 r. z Wildbadu, gdzie Korzeniowski przebywał przez około dwa miesiące na kuracji, a przy okazji — a raczej przede wszystkim — ukrył się przed okiem policji francuskiej, wiadomo, że w styczniu tr. poznał on najwybitniejszych przedstawicieli poetyckiej grupy „Schwäbischer Dichterkreis”, tj. Gustawa Schwaba, Gustawa Pfizera, a może również Ludwika Uhlanda. Stało się to możliwe dzięki serdecznemu poleceniu, jakie otrzymał od zaprzyjaźnionego z nimi pastora i literata z Ulm, Georga Mosera³.

Początkowo, upatrzonym zapewne na serio, tłumaczem *Wallenroda*, ze względu na znajomość polskiego, miał być Moser, któremu już w styczniu 1832 r. Korzeniowski obiecał przesłać egzemplarz poematu Mickiewicza w języku polskim i francuskim. Sprawa jednakże przeciągnęła się do października tr. ze względu na trudności ze zdobyciem w Strasburgu przekładu francuskiego.

W tym czasie Korzeniowski zorientował się dokładniej w skali literackich talentów trzech poznanych poetów i zdecydował się powierzyć przekład najwybitniejszemu z nich, Gustawowi Schwabowi. Formułowana natomiast w niektórych listach sugestia, aby przekład *Wallenroda* stał się wspólnym dziełem Schwaba i Pfizera miała, jak się wydaje, charakter jedynie kurtuazyjny. We wspomnianym liście z 1 września 1832 r. Korzeniowski pisał m. in.:

„Obecnie, kiedy jestem bardziej w stanie sądzić o waszych talentach poetyckich, tj. pana Pfizera i pańskim, byłbym bardziej skłonny zaangażować jednego z was do podjęcia tego przekładu aniżeli pana Mosera, który jakkolwiek potrafiłby zrozumieć piękno oryginału, nie byłby prawdopodobnie w stanie oddać go z taką siłą i arcyzmem, jak to mógłby zrobić każdy z was. Kiedy przeczyta pan poemat, oceni pan powody, dla których tak serdecznie chciałbym, aby mógł być przełożony na język niemiecki. Dominująca w nim idea wywarła niezmierny wpływ na naszą rewolucję, być może wpłynęłaby ona również na rewolucję europejską.”

Wysyłając zaś Schwabowi egzemplarz z polskim tekstem *Wallenroda*, dodawał w liście z 30 października 1832 r.:

„Spodziewam się wiele dobrego, które może spowodować to tłumaczenie i cieśzę się już naprzód; radość moja nie będzie jednakże zupełna aż do momentu, kiedy dowiem się, że po lekturze tego poematu będzie pan nadal podtrzymywał tę samą opinię, którą wyraża pan obecnie, i że efekt moralny, jaki poemat spowoduje w Niemczech, będzie odpowiadał temu, jakiego doświadczyliśmy w Polsce.”

W związku z tym Korzeniowskiemu zależało, aby *Wallenroda* przełożył na niemiecki ktoś obdarzony talentem i wyobraźnią poetycką, aby tłu-

maczenie niemieckie nie zagubiło tych wszystkich właściwości literackich utworu, które, zdaniem Korzeniowskiego, zaginęły w tłumaczeniu francuskim. Chodziło tu najprawdopodobniej o francuski przekład prozą utworu Mickiewicza, dokonany przez F. Miaskowskiego i G. Fulgencé, ogłoszony wspólnie z *Farysem* i *Sonetami krymskimi* w 1830 r. w Paryżu.

Wysyłając Schwabowi zapewne to właśnie wydanie pisał Korzeniowski w liście z 10 listopada 1832 r.:

„Przed zapakowaniem odczytałem poemat raz jeszcze i znowu byłem zmartwiony z powodu zwykłej słabości francuskiego przekładu. Są to jedynie zarysy pięknych wyrażeń autora, których raczej można się domyślać, aniżeli je odnaleźć. Lecz pan, z duszą poetycką, pan wypełni te braki i instynktownie odnajdzie te piękności, których pozbawiło poemat tłumaczenie francuskie.

Zresztą myśl przewodnia poematu jest dla nas jedynie niezbędna; jeśli zaś idzie o wyrażenia, należy zrezygnować z nadmiernej wierności w tym względzie, ponieważ nasze języki są tak różne z natury, że nawet znając dobrze obydwa, napotkaloby się i tak niezmiernie trudności do pokonania — a tym bardziej w pana sytuacji. A zatem niech pan uchwyci jedynie idee, ponieważ tutaj tkwi istota rzeczy. Jakakolwiek zaś byłaby forma zewnętrzna, którą pan im nada, myśl przewodnia pozostanie — i jestem przekonany — będzie mogła spowodować swój efekt.”

Mimo życzliwego przyjęcia przez Schwaba propozycji przekładu inicjatywa Korzeniowskiego nie doczekała się jednakże realizacji. Przyczyną tego był zapewne fakt, że już wówczas przygotowywano równolegle dwie edycje *Wallenroda* w języku niemieckim: lipską i stuttgarcką⁴. Ale o tym, na przełomie lat 1832/1833, przebywający w Wildbadzie i Strasburgu Korzeniowski, niestety, nie wiedział. Schwab natomiast, zorientowawszy się w sytuacji, z tłumaczenia poematu oczywiście zrezygnował. Rozbudzone jednakże, m. in. pod wpływem Korzeniowskiego, jego zainteresowania twórczością Mickiewicza zaowocowały wkrótce przekładem na język niemiecki i trzykrotną edycją *Sonetów krymskich*⁵. Podstawą tego tłumaczenia był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przesłany przez Korzeniowskiego egzemplarz poezji Mickiewicza, skupiający pod jedną okładką francuski tekst *Wallenroda*, *Sonetów krymskich* i *Farysa* — o czym już wyżej wspomniano.

Korespondencja zaś, jaka się z tej okazji nawiązała między Korzeniowskim i Schwabem, odsłania po latach nie tylko nadzieje pokolenia wiązane z polityczną funkcją *Wallenroda* i kulisy jeszcze jednej próby przełożenia go na język niemiecki. Mówi również o atmosferze przyjaźni i szerokiego patronatu środowisk niemieckich, zwłaszcza poetyckiej grupy „Schwäbischer Dichterkreis” oraz personalnie: Gustawa Schwaba, Gustawa Pfizera, Georga Mosera i Ludwika Uhlanda wobec naszej emigracji popowstaniowej oraz wobec żywej wówczas sprawy polskiej. Lektura listów Korzeniowskiego utwierdza w przekonaniu, że ta intere-

sująca tematyka, podejmowana zresztą już kilkakrotnie przez badaczy polskich i niemieckich⁶, wymaga jeszcze dalszych kwerend i ustaleń.

Korespondencja Korzeniowskiego przynosi również sporą garść informacji o życiu emigracyjnych środowisk demokratyczno-republikańskich, które odgrywając w Europie rolę „epidemii politycznej” (sformułowanie z listu z 31 marca 1833 r.), były przedmiotem rozmaitych represji, m. in. ze strony monarchistycznej Francji. Jednym z wymownych tego dowodów są nieustanne prośby Korzeniowskiego o kierowanie do niego korespondencji na obce nazwiska.

Interesujące są także w tych listach informacje o życiu codziennym najbardziej ideowych przedstawicieli Wielkiej Emigracji, którzy mimo trudności materialnych, nieustannie kształcili się, gromadzili materiały i pamiątki, dotyczące narodowej historii, a podręczne biblioteczki, z którymi przenosili się z miejsca na miejsce, wyposażali w tak ambitne dzieła, jak J. M. Norvinsa *Historia Napoleona*, A. Thiersa *Historia rewolucji francuskiej*, czy wreszcie w beletrystykę z głośnej wówczas serii dzieł 101 pisarzy francuskich zatytułowanej *Paris, ou le livre de Cent et un*, wydanej najpierw przez paryskiego wydawcę Ladvocata, a następnie powtórzonej w języku oryginału przez jedno z wydawnictw niemieckich w Stuttgarcie (list z 1 września 1832 r.).

Z listów tych bije bowiem na przekór historii nieugięte przekonanie, że wkrótce znowu „słowo stanie się ciałem — a Wallenrod Belwederem” — ale tym razem całej Europy. Interesujące jest poza tym, jak ci ludzie oczekując na „wojnę powszechną” starali się przystosować do obcych warunków i stać się jednostkami użytecznymi w nowych organizmach społecznych i narodowych. Jak z artylerzystów stawali się konstruktorami maszyn i giserami, jak w miarę swoich możliwości uczestniczyli w postępie cywilizacyjnym Europy, jak wspierali rozmaitych, nie znanych szerzej wynalazców (Korzeniowski szukał u Schwaba m. in. poparcia dla jakiegoś francuskiego konstruktora prasy litograficznej — list z 9 stycznia 1835 r.), jak równocześnie byli romantykami i swoistymi „pozytywistami”. Mówi o tym m. in. autobiograficzny fragment listu z 8 stycznia 1835 r.:

Rząd francuski nie dowierzając emigrantom politycznym zamieszkującym okęgi graniczące z Niemcami zmusił nas do opuszczenia ich w ciągu trzech dni bez najmniejszego uzasadnienia tej arbitralnej decyzji⁷.

Byłem wśród tych, których najniesłuszniej skierowano do Besançon. Przybyłem tu w momencie, kiedy większość moich współziomków opuściła to miasto udając się do Szwajcarii. Żałowałem bardzo, że nie zastałem ich tutaj i postanowiłem również wyjechać. Udałem się do wód Luxeuil, czego wymagało moje zdrowie. Po sezonie udałem się w Alpy Francuskie, gdzie znalazłem zatrudnienie w przedsiębiorstwie górniczym i przebywałem tutaj do jesieni 1834 r. Przemierzywszy poł-

dniową Francję osiadłem na stałe w Tuluzie. Zostałem giserem. Potem starałem się zostać konstruktorem maszyn dla różnych gałęzi przemysłu i wojska; stałem się człowiekiem użytecznym w społeczeństwie, nie zapominając równocześnie zupełnie mojego rzemiosła zabijania ludzi na wypadek, jeśli ojczyzna moja i wolność będą tego wymagały.”

Wreszcie odnajdujemy w tych listach informacje dotyczące istnienia i działalności efemerycznej, ale prężnej organizacji nazwanej „Réunion littéraire des étudiants polonais à Strasbourg”, której Korzeniowski, jak się okazuje był czynnym działaczem⁸. Z akcji, jakie to stowarzyszenie prowadziło, listy Korzeniowskiego informują m. in. o kompletowaniu publikacji dotyczących powstania listopadowego oraz o rozpowszechnianiu na terenie Niemiec litografowanego portretu Lelewela⁹ jako „najbardziej czcigodnego Polaka” i „najgodniejszego reprezentanta sprawy europejskiej”.

Z przedstawionego tu przeglądu kilku wątków tematycznych listów Korzeniowskiego okazuje się dość wyraźnie, że są one interesującym źródłem poszerzającym naszą wiedzę przede wszystkim o twórczości Mickiewicza oraz o życiu politycznym i literackim jego epoki. Stanowią one poza tym istotny przyczynek do historii konstruktywnych i przyjacielskich stosunków polsko niemieckich. Ukazują wreszcie w pełniejszym świetle nietuzinkową postać ich autora. Wszystkie te względy dostatecznie uzasadniają konieczność ogłoszenia ich in extenso w bardziej wyspecjalizowanym niż „Rocznik” periodyku.

Przypisy

¹ Bibliografię ówczesnych przekładów *Wallenroda* podają: I. Słowińska, W. Roszkowska, S. Stupkiewicz — *Adam Mickiewicz, Zarys bibliograficzny*, Warszawa 1957, s. 54 - 58. Wynika z niej, że w latach 1830 - 1834 utwór Mickiewicza tłumaczono na: angielski, czeski, francuski, niemiecki, rosyjski i węgierski.

² *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, s. 177 - 178; tu informacja o innych zespolach listów Korzeniowskiego.

³ Spośród wymienionych tu osób na krótką notkę, jako mniej znany, zasługuje Gustaw Pfizer (1807 - 1890), poeta i tłumacz, autor tomiku *Gedichte*, Stuttgart 1831, oraz twórca wierszy poświęconych powstaniu listopadowemu ogłoszonych m. in. w anonimowym zbiorze, wydanym wspólnie z bratem Paulem i Hermanem Hauffem pt. *Fünfzehn politische Gedichte*, Stuttgart 1831. Zamykający ten tomik wiersz Pfizera pt. *Siegesgruss* przytacza A. Zieliński w *Poezji powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 257.

Georg Heinrich Moser (1780 - 1858), doktor filozofii, był pedagogiem i rektorem gimnazjum oraz szkoły realnej w Ulm. Tłumaczył autorów łacińskich do wyda-

wanej od 1826 r. przez Ch. N. Osiandera i G. Schwaba biblioteki „Griechischen und römischen Dichter und Prosaiker”.

List Mosera do Schwaba, datowany w Ulm 16 stycznia 1832 r., a polecający m. in. udającego się do Stuttgartu Korzeniowskiego oraz informujący o założeniu w Ulm stowarzyszenia wspierającego polskich uciekinierów, zachował się również w Bibliotece Uniwersyteckiej w Tybindze (syg. 755/431).

⁴ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod...* Übersetzt von Karl Ludwig Kannegiesser, Leipzig 1834, F. A. Brockhaus; A. Mickiewicz, *Conrad Wallenrod* w: L. Nabelak, J. B. Werner — *Nordlichter. Eine Sammlung polnischer Dichtungen in's deutsche übertragen von...*, mit Bildern von Fellner. Erstes Bändchen, Stuttgart 1834, s. 11 - 88 (razem z *Farysem* i *Grażyną*).

⁵ Ogłosił je kolejno w: „Literaturblatt” 1833, w wydawanym wspólnie z A. v. Chamisso „Deutschen Musenalmanach” 1834, oraz oddzielnie.

⁶ J. Galicz, *Powstanie listopadowe w poezji niemieckiej*, Cieszyn 1911; Anne-liese Gerecke *Das deutsche Echo auf die polnische Erhebung von 1830*, Wiesbaden 1964; H. Kocój, *Niemcy a powstanie listopadowe...*, Warszawa 1970.

⁷ Mowa tu o wypadkach z ostatnich dni marca 1833 r., o których Korzeniowski informował już swego korespondenta w liście pisanym w dniu 31 marca 1833 r., przed wyjazdem ze Strasburga.

⁸ W inwentarzu Biblioteki Uniwersyteckiej w Tybindze stowarzyszenie to figuruje również pod hasłem „Société littéraire... etc.” Istniało ono od grudnia 1832 r. do 31 marca 1833, tj. do momentu deportacji jego członków przez rząd francuski do Besançon i innych miejscowości na południu Francji. Prezesem stowarzyszenia był wymieniany często przez Korzeniowskiego lekarz, Aleksander Korewa (Korejwo).

M. Straszewska, podając obszerniejsze informacje o tym stowarzyszeniu, identyfikuje je jako „Towarzystwo Naukowe w Strasburgu”, które celami naukowymi maskowało sprawy polityczne. „Ale i tu — jak pisze autorka — poezja, poetycki wariant reakcji na aktualia, zaznaczała swą obecność, często stanowiąc atrakcyjne zamknięcie posiedzeń [...]; «na uprzyjemnienie tej sesji — zanotowano w jednym z protokołów - odczytano pewną część z księgi rodzaju, czyli pielgrzymki Polaków przez Mickiewicza wydanej». Przypomnieć również godzi się fakt, iż zrzeszeni w Strasburgu Polacy zorganizowali wykład literatury francuskiej i zakupili do nauki *Cours de littérature* Villemaine'a oraz popularne podręczniki.” (M. Straszewska, *Zycie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831 - 1840*, Warszawa 1970, s. 108 - 109).

⁹ Był to popularny do dziś portret Lelewela wykonany przez Nicolas Maurin a litografowany w 1832 r. przez François Villain.